

Burzliwe narodziny Kodeksu Etyki Lekarskiej

Z okazji zmian w Kodeksie Etyki Lekarskiej, uchwalonych na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Lekarzy, przypominamy, jak powstał ten kluczowy dla środowiska dokument.

Ryszard Poradowski

Trzydzieści pięć lat odrodzonego samorządu lekarskiego to doskonała okazja do spojrzenia wstecz na trudną drogę dochodzenia do consensusu w fundamentalnych sprawach związanych z leczeniem pacjenta i zawodem lekarza. Potwierdza to Kodeks Etyki Lekarskiej uchwalony na II Nadzwyczajnym Zjeździe Lekarzy w Bielsku-Białej w 1991 r.

Na I Krajowym Zjeździe w grudniu 1989 r. powołano Komisję Etyki Lekarskiej NRL, której powierzono opracowanie Kodeksu Etyki Lekarskiej. Komisja tworzy pięcioosobowy zespół roboczy, który ma przygotować projekt tego ważnego dokumentu. W zespole znajdują się: Zbigniew Chłap, Maria Łastowska, Wanda Terlecka, Jerzy Umiasowski i Stanisław Wencelis. Wanda Terlecka to pierwsza przewodniczącą łódzkiej Izby Lekarskiej.

Prezes NRL Tadeusz Chruściel daje zespołowi dwa lata na opracowanie kodeksu. „To była wielka odwaga z jego strony i całej NRL, aby taką decyzję podjąć w warunkach, kiedy panował jeszcze chaos, z którego dopiero wyłaniały się zręby administracyjne struktur samorządowych” – ocenia W. Terlecka, pracująca w zespole roboczym. W wywiadzie udzielonym red. Lucynie Krysiak z „Gazety Lekarskiej” podkreśla, że zadaniem zespołu było nie tylko przygotowanie treści kodeksu, ale doprowadzenie do jego przyjęcia przez zjazd. Gdyby dokument nie został zaakceptowany, pod znakiem zapytania byłby wspomniany II Nadzwyczajny Zjazd, a takiego blamażu chciało uniknąć środowisko lekarskie.

Lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku to odradzanie się organizacji zawodowych i samorządów. Tak jest również w środowisku medyków. Jak wspomina Wojciech Marquard, członek NRL i delegat na zjazd, to właśnie na tym pierwszym zjeździe zapada decyzja o podjęciu tematu porządkującego sprawy środowiska na wiele lat. Ryszard Golański z Łodzi przypomina, że wcześniej obowiązywał zbiór zasad etyczno-deontologicznych i nie mówiło się o kodeksie etycznym.

Wspomniany pięcioosobowy zespół opiera się na tradycji polskich kodeksów, m.in. lekarzy galicyjskich – przypomina Zbigniew Chłap, ale teraz pojawiają się nowe problemy, jak choćby miliony aborcji. Stąd w projekcie zapis o ochronie życia ludzkiego. Lekarz nie może też uczestniczyć w pozbawianiu życia drugiego człowieka. I prawa pacjenta, które wprowadzono do projektu kodeksu – fundamentem musi być szacunek do człowieka – podkreśla W. Terlecka.

Choć odbywają się szeroko zakrojone konsultacje, zapisy kodeksu wzbudzają na zjeździe w Bielsku-Białej lawinę reakcji delegatów, o co w gruncie rzeczy chodziło – wspomina po latach Z. Chłap. Jan Ciećkiewicz, przewodniczący zjazdu przypomina, że debata kilkuset delegatów odbywała się w hali bokserskiej i rzeczywiście przypominała ring. „Zjazd był burzliwy, na granicy awantury” – wspomina po latach Ryszard Golański. Rzeczywiście momentami emocje biorą górę, S. Wencelis w tym olbrzymim napięciu dopatruje się walki dobra ze złem. Jednocześnie trwa debata nad tym, co jest ważniejsze: prawo naturalne czy prawo stanowione? Starcie wciąż jeszcze wówczas „upartyjnionej medycyny” z nauką Kościoła jest faktem.

Tymczasem z tego pozornego chaosu wyłania się Kodeks Etyki Lekarskiej. Dla Wandy Terleckiej emocje środowiska są czymś normalnym, wszak postawa etyczna lekarza zależy nie tylko od tego, w jakich warunkach pracuje, ale także od tego, jakie miał wzorce, jakich miał nauczycieli, jak został ukształtowany w młodości. Stąd ostra dyskusja, ale też widoczna troska o należyłą rangę etyki zawodu. Prawdą jest jednak i to, że nie brakuje kontrowersji, surowych ocen i różnorodnych propozycji, że niektórym zależy na zerwaniu obrad...

A jednak projekt Kodeksu Etyki Lekarskiej powstaje w terminie. Zjazd akceptuje go przeważającą liczbą głosów. Dla W. Terleckiej najważniejsza jest idea tego dokumentu, a nie cyzelowanie zapisów, tym bardziej że życie przynosi wciąż nowe sprawy i do nowelizacji tego dokumentu dochodzi dwukrotnie: w 1993 i 2003 r., kolejne zmiany zapowiedziane są w maju 2024 r. Ważne, że dokument powstał, że znalazły się w nim sprawy o fundamentalnym znaczeniu dla środowiska lekarskiego, jak choćby tajemnica lekarska, transplantacja, lekarz a społeczeństwo, prawa pacjenta.

Czy KEL jest dziś dokumentem powszechnie znanym i akceptowanym przez lekarzy? W. Terlecka we wspomnianym wywiadzie twierdzi, że wiele zależy od środowisk, w których pracują medycy, a także nauczycieli kształtujących lekarzy. Niestety, wielu tych ostatnich to dziś bardziej administratorzy niż medycy. Tymczasem pacjenci oczekują od lekarzy nie tylko fachowej wiedzy, ale i empatii, ludzkich odruchów. Mimo szalonego tempa życia i postępu w medycynie, wciąż trzeba robić wszystko, by lekarz był przede wszystkim człowiekiem. Normy moralne zawarte w Kodeksie nadają profesji lekarza ludzką twarz,

osobową twarz, jak mówi W. Terlecka. Trudno z tym się nie zgodzić w czasach burzliwych przemian, które nie omijają również środowiska lekarskiego,

Ryszard Poradowski

PS. Przy pisaniu artykułu korzystałem z filmowego zapisu „Kodeks Etyki Lekarskiej – historia powstania”, scenariusz i reżyseria Andrzej Sapija, 2018 r.

Panaceum 6/2024